

IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)

TOM IV

LUBLIN 1993

Nihil obstat
ks. dr Sławomir Nasiorowski
(cenzor)

Imprimatur
+ *dr Zygmunt Kamiński*
Biskup Płocki
PŁOCK, 18.11.1992 r.

Redaktor techniczny
Wiesław Kowalski

Skład: KRONOS s.c., Płock, ul.Padlewskiego 15, Tel. 625-158

Druk: OFFESTDRUK, Sierpc, ul.Traugutta 49, Tel. 75-55-19

**WYROK SĄDU BISKUPIEGO W KATOWICACH (FRAGMENT)
CORAM SOBAŃSKI (Z POMINIĘCIEM DATY) W SPRAWIE
O NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA Z TYTUŁU WYKLUCZENIA
ISTOTNEGO ELEMENTU MAŁŻEŃSTWA (KAN. 1101 § 2)**

B. Ustalenia faktyczne

Z akt sprawy wyłania się zdaniem Sądu następujący stan faktyczny:

1. W rodzinie pozwanego osobą rządzącą wszystkimi była matka. Jej usposobienie zostało przez bezstronnego świadka określone jako "hetera" (k. 45, 3). Ona decydowała o terminie ślubu, uniemożliwiając takie jego ustalenie, które zmusiłoby brata pozwanego do skrócenia wczasów o dwa dni. Ona rozmawiała z proboszczem o małżeństwie stron. Od niej także - nie ulega to dla Sądu wątpliwości - zależy, kto z rodziny bierze udział w procesie, nie pozwoliła mężowi zeznawać w sprawie. Ewidentna jest też stronniczość matki pozwanego. Wynika to zarówno z zeznań świadków, m.in. proboszcza ("syn był święty, najlepszy", podczas gdy po drugiej stronie "wszystko w jej relacji było negatywne"), jak też z jej własnych zeznań złożonych w Sądzie, gdzie zademonstrowała rzadko spotykane uprzedzenia. Jej sposób myślenia ujawnia np. odpowiedź na pytanie o czynne zalecanie się pozwanego do siostry powódki: Świadek replikuje, że rodzice zabierali ją na strip - tease, zaś ojciec teźże "miał na kopalni dużo kobiet" (k. 28, 80).

2. Pozwany był całkowicie owładnięty przez swoją matkę. Potwierdza się, że "ojciec u niego się nie liczył" (k. 13, 4). Zeznania powódki, że matka pozwanego "musiała o wszystkim wiedzieć", a "sam pozwany nie miał własnego zdania", lecz "we wszystkim słuchał matki" wiernie oddają rzeczywisty stan rzeczy. On "solidaryzował się całkowicie ze swoją matką, ze wszystkim, co mówiła i czyniła" (k. 2). Prawdą jest też, że matka pozwanego rekwirowała jego wypłatę - czemu ta wprawdzie zaprzecza, ale zarazem skarży się, że musiała się o to z powódką wyklócać. Matka pozwanego neguje też, by go zabierała od powódki i by on przesiadywał u swoich rodziców, ale przecież jednym tchem przyznaje, że pozwany "przez jakiś czas po pracy przychodził do nas, ale odszedł, "bo tam nie umiał wytrzymać". Matka pozwanego twierdzi, że pozwany przychodził do niej, bo powódka nie gotowała mu obiadów, tymczasem według powódki i innych świadków ona (tzn. powódka) czekała nań bezskutecznie z obiadem. Zauważyć trzeba, że wszystko to rozegrało się w ciągu miesiąca, zaś kłótnie - również według matki pozwanego - zaczęły się praktycznie od samego początku.

3. Zeznania - także pośrednio mimo jej zaprzeczeń, matki pozwanego - dostarczają bezspornego dowodu na to, że (1) pozwany po pracy szedł nie do żony, lecz do matki, (2) wypłatę oddawał matce. Ten ostatni

fakt był też ostateczną przyczyną odejścia pozwanego. Jeśli uwzględnić, że stan ten miał miejsce przez pierwszy miesiąc po ślubie - który był zarazem ostatnim miesiącem ich współżycia - to trzeba stwierdzić, że między stronami brakło elementów składających się według wspólnego i chrześcijańskiego przekonania na wspólnotę małżeńską.

4. Nikt nie zaprzecza, że pozwany chciał zawrzeć małżeństwo. Brak też podstaw do twierdzenia, by wykluczał jedność czy nierozzerwalność małżeńską. Fakt czynnego zalecania się do siostry powódki nie stanowi jeszcze dowodu na wykluczenie wierności. Wynika z akt, że pozwany przynaglał na zawarcie małżeństwa. Według świadków przynaglanie to miało miejsce przed ślubem cywilnym (w czerwcu), natomiast ze ślubem kościelnym usiłował zwlekać. Motywy zawarcia tego małżeństwa i jego - co wszyscy przyznają - przyśpieszanie zasługują na szczególną uwagę. We wszystkich zeznaniach wysuwa się tu na pierwszy plan mieszkanie po dziadkach powódki. Właśnie po śmierci babci strony znów zaczęły chodzić ze sobą, a pozwany "twierdził, że będziemy mieli mieszkanie po mojej babci, że Bóg przeznaczył nas dla siebie" (k. 13, 3). Względędy materialne odgrywały u pozwanego i jego matki dużą rolę (wynika to z zeznań wszystkich świadków, łącznie z duszpasterzem, a przede wszystkim z jej własnych zeznań o kłótni o wypłatę, o stołowaniu pozwanego za darmo itp.). Zajęcie mieszkania nie było jednak dla pozwanego równoznaczne z nawiązaniem wspólnoty małżeńskiej. On tam mieszkał, ale - jak twierdzi jego matka - "nie mógł tam wytrzymać". A to dlatego, że "stałe siedziała tam rodzina" i ciągle były tam kłótnie. I to zeznanie mija się z faktami, gdyż w ciągu miesiąca poślubnego rodzice i siostra powódki byli przez dwa tygodnie w (...) (k. 24, 7, 8), a siostra powódki po ślubie kościelnym stron zamieszkała u rodziców (k. 29, 8).

5. Powódka powołuje się również na próbę pozwanego uwiedzenia jej siostry. Aczkolwiek sam fakt Sąd Biskupi uznaje za udowodniony, to jednak jako zdarzeniu jednorazowemu trudno przyznać mu większą wartość dowodową. Trudno też wyciągnąć stąd wniosek, iż pozwany "nie traktował ślubu kościelnego poważnie" (k. 22, 5). Co do sylwetki pozwanego warto jeszcze odnotować, że robił wrażenie człowieka zarozumiałego (k. 22, 5), samochwały (k. 28, 5), hochsztaplera (k. 45, 4).

III. Ustalenia prawne

Ważność małżeństwa stron została zaskarżona z tytułu symulacji po stronie pozwanego. K. 1101 § 2 brzmi: "Jeśli jednak jedna ze stron albo obydwie pozytywnym aktem woli wykluczyły samo małżeństwo lub jakiś istotny element małżeństwa albo jakiś istotny przymiot, zawierają je nieważnie". Jako punkt wyjściowy Sąd przyjmuje w tym przypadku symulację polegającą na wykluczeniu jakiegoś elementu małżeństwa.

Zwrot "istotny element małżeństwa" wprowadzono w miejsce proponowanego "ius ad vitae communionem" oraz "ius ad coniugalem actum". Zmiana tekstu w opinii Komisji dla Odnowy Kodeksu nie wprowadziła zmiany treści. Co znaczy, że prawo do aktów małżeńskich nie wyczerpuje istotnych elementów małżeństwa (J. M. Pinto Gomez, *Incapacitas assumendi martimonii onera in novo CIC*, w: *Dilexit iustitiam. Studia in honorem A. Card. Sabattini*, Citta del Vaticano 1984, 23). Prawo kościelne nie określa, na czym polega ten element, zostawiono to nauce i orzecznictwu kościelnemu ("*Ita auferuntur difficultates circa clausulam 'aut ius ad ea quae vitae communionem essentialiter constituunt' et, etsi generico modo, relatio exprimitur necessaria ad ea quae essentialia matrimonio sunt, quae quidem a doctrina et iurisprudencia determinanda sunt*" - *Communicationes* 15, 1983, 233 ns). Brak na razie ustalonej, powszechnie przyjętej doktryny, co jednak nie zwalnia sądów kościelnych od stosowania prawa. Orzecznictwo kościelne charakteryzując wspólnotę małżeńską i jej istotne elementy ujmuje ją w jej historycznym, kulturowym kształcie. Podkreśla się, że nie można traktować o małżeństwie abstrakcyjnie, lecz trzeba przyjąć jego model budujący na nauce Kościoła wpisanej w odnośną kulturę ludzką (sent. c. Anne z 25.02.1969 cyt. w: J. M. Serrano Ruiz, *El derecho a la comunidad de vida y amor conyugal como objeto del consentimiento matrimonial: aspectos juridicos y evolucion de la jurisprudencia de la S. Rota Romana*, *Ephem. Iuris Can.* 32, 1976, 43). Nie chodzi o faktyczny - jakże często nieudany - obraz konkretnych małżeństw, lecz o to, co należy do prawnego kształtu małżeństwa, a co - gdy chodzi o nupturientów - mieści się wzgl. powinno się mieścić w sferze intencjonalnej i jest objęte formułą *tradere - accipere*. Wyroki kościelne odwołują się w tym kontekście do charakterystyki miłości małżeńskiej zawartej w encyklice Pawła VI *Humanae vitae*: "Chodzi następnie o miłość pełną, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub" (n. 9). Punktem wyjścia dla wyjaśnienia, na czym polegają owe istotne elementy małżeństwa, nie może być definicja legalna zawarta w k. 1055 § 1: "Małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu". Dla naszej sprawy istotne jest stwierdzenie, że małżeństwo to wspólnota całego życia, obejmująca dobro samych małżonków jak i ich dzieci. Wspólnota ta obejmuje nie tylko aspekty fizyczne, lecz i duchowe, jest to "głęboka wspólnota życia i miłości" (GS 48, 1). Składają się na nią wierność, zaufanie, względ na współmałżonka, wszystko to, co w naszym kręgu kulturowym składa

się na życie rodzinne" ("Il primo, essenziale elemento, fine che specifica il matrimonio é la societas o communitas et amoris tra l'uomo e la donna, che per essere piena, totale, di tutta la persona umana, sul piano dello spirito come su quello del corpo, é unica" - V. Fagiolo, *Essenza e fini del matrimonio secondo la costituzione pastorale "Gaudium et Spes"* del Vaticano II, Eph. Iuris Can. 23, 1967, 179). Do wspólnoty małżeńskiej należy wzajemne zrozumienie i doskonalenie się, uzupełnianie i pomoc we wszystkich dziedzinach życia materialnego i duchowego. Opiera się ona oddaniu się drugiej osobie w sferze tak psychicznej jak i fizycznej. Wykluczenie przeto takiego oddania się podważa samą wspólnotę małżeńską, pozbawia jej bazy, bez której ona nie może się rozwinąć.

W odróżnieniu od doktryny Sąd nie musi stawiać pytania, jakie są istotne elementy małżeństwa, o których w k. 1101 § 2, lecz może ograniczyć się do pytania, czy uzależnienie się małżonka od matki we wszystkich decyzjach składających się na rodzinne życie, wracanie dzień w dzień z pracy nie do czekającej żony, lecz do matki, wreszcie oddawanie wypłaty nie żonie, lecz matce stanowi naruszenie istotnych elementów małżeństwa?

Sądowi wydaje się, że na powyższe pytania nie można udzielić odpowiedzi jednoznacznej. W kręgu kulturowym wspomniane zachowanie należy do rzeczywistości małżeńskiej, można powiedzieć do bytu małżeństwa (Stanowisko takie znajduje poparcie w literaturze. Por. np. przykładowe wyliczenie istotnych elementów wspólnoty małżeńskiej, których brak pozbawia partnera istotnych praw małżeńskich, podane przez G. Lesage, *The Consortium vitae coniugalitatis: nature and application*, *Studia Can.* 6, 1972, 103). Dodać trzeba, że zachowanie to miało miejsce od samego początku małżeństwa i było przyczyną jego załamania się. Zachowanie to nie było wynikiem wydarzeń poślubnych, lecz uzależnienia pozwanego od swojej matki. Dla niej i dla pozwanego było ono oczywiste, w kalkulowane w małżeństwo. Małżeństwo miało szanse jedynie pod warunkiem podporządkowania się powódki matce pozwanego i przyjęcia przez powódkę roli drugoplanowej.

Biorąc pod uwagę katolicką naukę o małżeństwie, oddaną zwięźle w k. 1055 § 1, Sąd biskupi jest przekonany, że pozwany wykluczył elementy, które w świetle tej nauki i w świetle zdrowego przekonania wiernych należą do istoty małżeństwa. Z punktu widzenia tradycyjnej kanonistyki należałoby wprawdzie w tym przypadku mówić nie tyle o elementach istotnych, co integralnych, wydaje się jednak, że taki podział nie odpowiada pojmowaniu małżeństwa jako wspólnoty życia (a nie tylko wspólnoty łoża). Co znajduje potwierdzenie także w szerszym, wykraczającym poza tradycyjne *ius ad corpus* rozumieniu zwrotu "*aliquid essenziale elementum*" przez Komisję dla Odnowy Kodeksu, która

nie przyjęła propozycji, by rozróżnić między elementami istotnymi i integralnymi (*Communicationes* 15, 1983, 235). Obejmuje ono *communio vitae* i prawo do takiej wspólnoty ("*Consultores dicunt (...) hic venire iura quae attinet ad essentielles relationes interpersonales coniugum, quaeque in hodierno contextu habentur ut complexus iurium distinctus ab aliis iuribus quae communiter in traditione numerabantur*" - *Communicationes* 9, 1977, 375). Zdaniem Sądu dyskusja, czy chodzi o elementy istotne czy też "tylko" integralne, jest w tym przypadku jednak zbędna. Należy bowiem zwrócić uwagę na pierwszy z wymienionych w k. 1101 § 2 przedmiotów, w który godzi wspomniany w kanonie akt woli, mianowicie samo małżeństwo. Niewątpliwie, nie ma w materiale dowodowym nawet wzmianki, by pozwany wykluczył małżeństwo. On chciał zawrzeć małżeństwo, gdyż zamierzał przez to osiągnąć upatrzone cele (mieszkanie). Poprzestanie na cywilnym nie wchodziło w grę, zawarł więc kościelne. Było to jednak małżeństwo tylko nominalne, to nie miała być wspólnota życia z żoną, gdyż jego "wspólnota" z matką musiała pozostać nienaruszona. Związek przez niego zamierzony nie odpowiada katolickiej nauce o małżeństwie.

Orzekając w oparciu o kan. 1101 § 2 Sąd nie musi podejmować problemu, czy chodzi o symulację całkowitą czy częściową. Małżeństwo wyklucza się nie tylko przez totalną jego fikcję, lecz przez wykluczenie takiego elementu czy przymiotu, bez którego nie ma małżeństwa ("*Distingui autem potest simulatio partialis a simulatione totali relate ad subiectum, non autem relate ad obiectum ...in obiecto, id est in matrimonio, defectus vel unius proprietatis essentialis, obiectum ipsum seu in matrimonium totaliter destruit*" D. Staffa, *De conditione contra matrimonii substantiam*, Romae 1955, 16, przyp. 19).

Jasno rysują się przyczyny, które spowodowały, że pozwany chciał wprawdzie zawrzeć małżeństwo, wykluczając jednak z niego to, co dla tego związku istotne, mianowicie wspólnotę życia. Były to z jednej strony względy materialne (głównie mieszkanie), z drugiej zaś przywiązanie do matki i totalne podporządkowanie jej. Przywiązanie to okazało się tak mocne i podcinające więzy małżeńskie, że nasunęła się wątpliwość, czy pozwany w ogóle jest zdolny podjąć istotne obowiązki małżeńskie. Dlatego - na wniosek powódki (k. 49) - Sąd Biskupi rozpatrywał sprawę również w oparciu o k. 1095, 3: "Niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy (...) z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich". Wśród takich przyczyn orzecznictwo kościelne rozpoznało nierozzerwalny węzeł między rodzicami i dziećmi. "Inna forma psychicznej niezdolności do małżeństwa może powstać na tle przedmałżeńskiego, anormalnego węzła partnera związku małżeńskiego z innym człowiekiem. Partner ten nie jest zdolny do rozluźnienia wcześniejszego związku i po zawarciu małżeń-

stwa nie udziela swemu partnerowi, jako małżonek lub małżonka, przysługujących mu praw. W utrwalonych już więzach jednego lub obojga małżonków ze swoimi rodzicami, teściami, rodzeństwem lub innymi bliskimi osobami może istnieć ograniczenie wolności i swobody w zakresie interpersonalnego związku i stosunku względem partnera. Na pierwszym miejscu należy wymienić defekt psychiczny wynikający ze związku z matką, ale może być także anormalny związek z ojcem. Związek matki z dzieckiem jest najbardziej głęboki ze wszystkich związków. Obejmuje on całego człowieka, fizycznie i duchowo. Po cielesnym oddzieleniu dziecka od matki przy porodzie z biegiem czasu musi nastąpić uwolnienie duchowe, psychiczne. Gdy nie uda się to całkowicie, w każdym przypadku ma to szkodliwy wpływ i następstwa w życiu małżeńskim. Gdy się to nie uda w ogóle, to w przeważającej większości przypadków niemożliwe jest zawarcie małżeństwa. Taki związek z matką czyni małżeństwo nieważnym, gdy zaistnieją następujące przesłanki: - musi to być tak mocny związek z matką, że nie tylko osłabia znacznie życie w małżeństwie, ale po prostu niszczy je; - musi to być tak prawdziwy związek z matką, iż wywiera ujemne następstwa w stosunkach między małżonkami; - związek taki musiał jeszcze istnieć przed zawarciem małżeństwa. Działa on w każdym przypadku, jeśli faktycznie istnieje. Związek ten musi być tak silny, że synowi lub córce - jeszcze przed zawarciem małżeństwa - uniemożliwia wyzwolenie się ... Często błąd taki leży po stronie matki względnie ojca. Bronią się oni z całych sił przed uwolnieniem swego dorosłego dziecka i swój związek duchowy z dzieckiem wykorzystują do tego, by narzucać swoją wolę dorosłemu dziecku we wszystkich doniosłych sprawach" (P. Wesemann, *Psychiczna niezdolność do małżeństwa jako problem sądownictwa kościelnego*, w: *Kościół i prawo*, III, Lublin 1984, 93 ns).

Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich powoduje zgodnie z k. 1095, 3 wadę zezwolenia małżeńskiego. Istotny więc dla sprawy pozostaje stan faktyczny istniejący w chwili zawarcia małżeństwa, niezależnie od tego, czy stojące u jego podstaw przyczyny natury psychicznej są uleczalne lub nie oraz czy ewentualnie zostały faktycznie wyleczone lub wyrównane.

Przytoczona rekapitulacja orzecznictwa kościelnego całkowicie przylega do rozpatrywanej sprawy. Pozwany okazał się niezdolny do rozluźnienia swego związku z matką i właśnie ten związek istniejący jeszcze przed zawarciem małżeństwa - zaciążył na stosunkach między stronami i w efekcie zniszczył życie w małżeństwie.

Tak więc Sąd Biskupi stanął wobec problemu orzekania w oparciu o k. 1101 § 2 czy k. 1095, 3. Tradycyjnie tytuły z symulacji i z defektów psychicznych uznawano za niekompatybilne. Niezgodność taka istnieje z pewnością, gdy defekty psychiczne dotyczą sfery intelektu,

wynikają z braku rozeznania. K. 1095, 3 widzi jednak sferę psychiczną szerzej, stąd godzące w naturę małżeństwa czynniki psychiczne mogą iść w parze z aktem woli wykluczającym małżeństwo, jego elementy lub przymioty ("Mais il est difficile de faire une distinction lorsqu'un trouble de personnalité, un certain déséquilibre, tout en laissant intactes l'intelligence et la volonté, au moins apparemment, détermine une incapacité d'assumer les obligations de la vie conjugale et de les réaliser" - G. Candelier, *L'influence du Concile Vatican II sur le chef de nullité de nullité de mariage*, *Revue de Droit Can.* 35, 1985, 111). Akt woli, o którym w k. 1101 § 2, może mieć swoją przyczynę w deformacjach psychicznych. Stąd te same poszlaki nagromadzone w aktach procesu mogą wskazywać zarówno na symulację jak i na niezdolność, o której w k. 1095, 3 (por. sent. c. Serrano z 23.10.1981 - *Ephem. Iuris Can.* 38, 1983, 140-150). Co więcej orzecznictwo kościelne uznaje za zgodne wyroki w sprawach, w których jedna instancja orzekała z k. 1101 § 2, a druga z k. 1095, 3 (c. Serrano, tamże, 145). Uzasadnia się to faktem, że chodzi o ten sam przedmiot, mianowicie o małżeńską wspólnotę życia (G. Candelier, tamże, 114).

Sąd Biskupi jest zdania, że w odniesieniu do małżeństwa stron należy orzec jego nieważność w oparciu o k. 1101 § 2. Przypomnieć trzeba, że osoba symulująca w rozumieniu k. 1101 § 2 nie musi wiedzieć o nieważności zawieranego małżeństwa ani też tej nieważności chcieć. Istotne jest, jaka rzeczywistość była wola nupturienta zawierającego małżeństwo, co nupturient naprawdę chciał. Otóż pozwany chciał małżeństwa, w którym żona była pozbawiona praw przynależnych jej w świetle nauki Kościoła o wspólnocie małżeńskiej oraz w świetle pojmowania małżeństwa w naszym kręgu kulturowym. Tych praw jej pozwany zawierając małżeństwo zaprzeczył, gdyż były one nie do pogodzenia z relacją, jaka wiązała go z własną matką. Przywiązanie do matki było tak mocne, a jej hegemoniczna wola tak przez niego akceptowana, że nie był w stanie uznać i przyznać żonie należne jej prawa. One nie mieściły się w ramach zawieranego małżeństwa. W zakresie wyżej wskazanym prawa te zostały w sposób oczywisty zachowane dla własnej matki. Zawierając małżeństwo pozwany wykluczył istotne elementy wspólnoty małżeńskiej, bez których nie ma małżeństwa. Wykluczył, gdyż skutek więzi łączącej go z matką nie mógł postąpić inaczej i - dodajmy - nie widział powodów, by postąpić inaczej.

Nie do pominięcia pozostaje pytanie, czy można w tym przypadku mówić o pozytywnym akcie woli, zgodnie z k. 1101 § 2. Pozytywny akt woli to (1) akt wyrastający z woli, (2) dotyczący określonego przedmiotu. Przymiotnik pozytywny należy przeciwstawić przymiotnikom (1) negatywny czyli brak wogóle określonego aktu woli, oraz (2) domniemany czyli taki, którego istnienie domniemywa się przez interpretację faktów. Rozstrzyg-

nięcie, czy akt woli był pozytywny lub tylko domniemany, nie zawsze jest łatwe. Orzecznictwo kościelne uznaje pozytywny akt woli wykluczający małżeństwo lub jego istotne przymioty czy elementy za udowodniony, jeśli wykazano, że w przeciwnym wypadku - tzn. gdyby miał przyjąć wykluczane przymioty lub elementy - nupturient nie zawierałby małżeństwa. Nie znaczy to, że ta gotowość niezawarcia małżeństwa musi być udowodniona, znaczy natomiast, że jeśli to wynika z akt sprawy, można mówić o pozytywnym akcie woli nawet wtedy, jeśli on nie został wyraźnie wyartykułowany (Z. Grocholewski, *Der positive Willensakt als Ursache der Ehenichtigkeit nach can. 1101 § 2 des neuen Codex*, *Revue de Droit can.* 34, 1984, 119 ns). Nie ulega dla Sądu Biskupiego wątpliwości, że gdyby pozwany musiał zawrzeć małżeństwo z jego wszystkimi elementami, w szczególności z rozluźnieniem wielorakich powiązań psychicznych, życiowych, ekonomicznych z matką, nie zawierałby małżeństwa (nawet termin ślubu zależał od matki).

IV. Orzeczenie

Dokonana w świetle obowiązującego prawa kościelnego analiza stanu faktycznego prowadzi Sąd Biskupi do wniosku o wadliwości zezwolenia małżeńskiego po stronie pozwanego. Przyczyną tej wadliwości było nierozluźnione i przez niego akceptowane powiązanie pozwanego z matką, czyniące go psychicznie niezdolnym do nawiązania prawdziwej wspólnoty małżeńskiej. Powiązanie to spowodowało, że w chwili jego zawierania, małżeństwo - wspólnota, jak ją pojmuje Kościół, wraz z nieodłącznymi od niej w chrześcijańskim rozumieniu elementami - nie wchodziło w ogóle w rachubę. Istotne elementy wspólnoty pozostały poza nawiasem woli pozwanego. Brakowało określonego k. 1057 § 2 wzajemnego oddania się. Brak ten nie wynikał z nieznajomości czy błędu, lecz z niepokonalnej wówczas woli trwania w dalszych egzystencjonalnych powiązaniach pozwanego z matką, u której pozwany miał swój "właściwy" dom i stół, a przede wszystkim ośrodek dyspozycyjny co do wszystkich istotnych decyzji życiowych. Istnienie takiej woli - zdaniem Sądu udowodnione ponad wszelką wątpliwość - wykluczało z małżeństwa stron istotne elementy wspólnoty, a tym samym wykluczało małżeństwo jako takie. Decydując się na dalsze utrzymywanie powiązań z matką pozwany tym samym wykluczył przyznanie powódce istotnych, przysługujących jej jako małżonce praw. Pozwany zawarł małżeństwo z zastrzeżeniami godzącymi w jego istotę.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Biskupi - mając Boga przed oczyma - orzeka nieważność małżeństwa stron.

**LA SENTENZA DEL TRIBUNALE DIOCESANO DI KATOWICE
(Polonia) corman SOBAŃSKI NELLA CAUSA DI NULLITA
DEL MATRIMONIO DAL TITOLO DELLA ESCLUSIONE
DELL'ELEMENTO ESSEZIALE DEL MATRIMONIO**

Sommario

Il Tribunale Diocesano di Katowice ha dichiarato la nullità del matrimonio dal titolo della esclusione - dalla parte del convenuto - della comunità della vita cix di un elemento essenziale del matrimonio. I motivi della esclusione rimanevano sia nell'attaccamento del convenuto ai beni materiali (l'alloggio) sia nei suoi legami con la madre.